

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Opata i Saturnina B.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 49.
Sroda: Bonifacego Biskupa.	Zachód " 8 " 6.
Czwartek: Norberta Biskupa.	Długość dnia godzin... 16 " 17.
Piątek: Roberta Opata.	Przybyło " 8 " 39.

Wschód księżycy o godzinie 8 minut 41 r.
Zachód " 12 " 0 w.
Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 11.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Maksymiljana B.
Niedziela: Zesłanie Ducha Św.
Poniedziałek: Święty Małgor.
Wtorek: Barnaby Apostola.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

— W dniu wczorajszym pociągiem kolei petersburskiej, przychodzącym do Warszawy o godz. 7-ej min. 3 wieczorem, przybył następcą tronu Czarnogórskiego, książę Danił z siostrami Anastazją, Heleną i Anną i odjechali następnie pociągiem kolei wiedeńskiej o godz. 9-ej min. 20 w dalszą podróż zagranicę.

KALENDARZ.

Imiona sławiąskie: Dziś Lutomiła, jutro Dobromiła.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak-Przedm.—6 po południu.)
Uroczystości: Doroczna wizyta jeneralna ochrony № IX-ty przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Piwna № 11—5 po południu.)
Wystawy: Wystawa pracy kobiet. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowsk-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulża. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Teatra: Letni: dziś „Nasi najserdeczniejsi”, jutro „Carmen”; — Nowy: dziś „Mikado”, jutro „Kłopoty naczelnika” i „Oscar i Bicoquet”. (8 wieczorem.)
Teatrzyki: Alhambra: dziś „Wnuk Tumrego”; — Bellevue: dziś „Dwór w Władkowicach”; — Eldorado: dziś „Tajemnice Warszawy”; — Wodewil: dziś „Wielkie bractwo”. (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawę znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 14 kop. 20. (Pożyczki nie wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Z pobytu szacha.

Nader przyjemne *intermezzo* w długiej gościnie szacha w naszym mieście stanowiła wczorajsza wycieczka do Spaly.
Władca Iranu, jak już raz wspominaliśmy, lubi wszelkie podróże i zaledwie znajduje się w wagonie, już jest w wyśmienitym humorze.

Jako turysta *par excellence* ciągle wygląda oknem i wypytuje się o różne szczegóły, dotyczące danej okolicy.

Nasr-ed-Din i wczoraj miał przed sobą mapę, do której ciekawie zaglądał.

Podczas siedmiominutowego postoju w Skierniewicach szach wychylił się z okna i zwrócił uwagę pośród tłumu, zalegającego peron, na paroletnie dziecko, trzymane na rękach przez matkę.

Szach polecił zbliżyć się matce.
Dziecko uniesiono w górę a szach pieścił buzię istotnie powabnego boba.

Kiedy pociąg już ruszał, Nasr-ed-Din polecił dowiedzieć się o nazwisku matki.

W Koluśkach również zalegały tłumy publiczności. Wice prezes zarządu kolei dąbrowskiej witając szacha wręczył album widoków pomienionej drogi, bogato ornamentowane przez zakład p. Kreuseta.

Dalsza podróż przez Tomaszów do Jelenia odbywała się bez żadnych epizodów.

Kilkowiorstwą przestrzeń, oddzielającą Jeleni od Spaly, przebyto w dworskich ekwipażach nader szybko.

Wszystkich jednak wyprzedził margrabia Zygmunt Wielopolski dzielnymi swemi trakenami i na progu myśliwskiego pałacu powitał dostojnego gościa.

Na kwadrans przed 3-cią zostało podane śniadanie z następującym menu: 1) Barszcz froid, Consommé chaud, Petits patés i diablotius, 2) Mayonnaise de sanmon et d'ecrévisses. 3) Ragout de mouton au Risotto, 4) Petits poulets et gibier, salades et concombres (nb. ogórki stanowią najulubienszy przysmak persów. 5) Asperges en branches, Sarazin au Kirsch, 7) Fruit et desert.

O godz. 3½ dał się słyszeć sygnał trąbki myśliwskiej.

Było to hasło do wyruszenia na łowy.
Połowanie było przygotowane w leśnictwie Radzi- ce w pobliżu rzeki Pilicy.

Zwierzyniec, przeznaczony na dziki, zajmuje 176 morgów przestrzeni, jest ogrodzony parkanem z drutu metalowego w kształcie gęstej sieci, połączonej ozdobnymi słupkami.

Do naganki wezwano 200 ludzi.
Myśliwym doręczono broń, wypożyczoną z zakładu p. Sosnowskiego, a szach strzekał z gwintowego sztucera, będącego własnością margrabiego Wielopolskiego.

Przy każdym myśliwym stał strzelec.
Po ustawieniu się na stanowiskach, naganka wy-sforowała dziki z wygodnych legowisk.

Pierwszy dzik poszedł wprost na pułkownika hr. Kellera, który rozjuszone zwierzę celnym strzałem powalił na miejscu.

Ogromnych rozmiarów macióra została wypu-szczona na szacha.

Nasr-ed-Din, przypuściwszy zwierzę na właściwy dystans, ugodził je z wyborowego sztucera w odpowiednie miejsce.

Ogółem zabito 7 dzików, a w tej liczbie szach powalił dwie sztuki.

Podczas całej wycieczki artysta-malarz Stanisław Wolski, rysował w swym albumie, w którym nagromadziło się sporo interesujących szkiców.

Revolver p. Brandla również był czynny.

Powrót do Warszawy nastąpił o godz. 10-ej wie-czorem, a na peronie oczekiwali ci sami dygnitarze, którzy się znajdowali przy wyjeździe.

Kilkotysięczna gawiedź, zalegająca plac przed dworcem, witała szacha głośnemi okrzykami.

Utrudzenie podróży dało się gościom perskim we znaki.

Wczoraj zachorował wielki wezyr i dlatego nie mógł wziąć udziału w wycieczce do Spaly.
Do pacjenta został wezwany dr. Lambi.

Korzystając z nieobecności władcy, pozostali w Belwederze ministrowie i święta wezwali wczoraj

szczęśliwą czułam się w tej chwili. Dlaczego? nie wiem. Czulam uderzenia serca Zygmunta, który silnie przycisnął mnie do swej piersi. Odurzona byłam, oczarowana. Co się ze mną działo? dotychczas nie pojmuję. Zataczając koła, jedno po drugim, zatrzymaliśmy się w buduarze dopiero. Tam trochę przytomniałam; ja bo zawsze w walcu zmysły tracę.

Siedliśmy na ottomanie pod baldachimem, upię-tym naksztalt parasola braci Salesti. Z początku pa-nowała cisza, po chwili Zygmunt melodyjnym swym głosem mówić zaczął:

— Myślałem, że się nie potrafię oprzeć pokusie i że cię uniosę w objęciach moich daleko, na koniec świata.

Głos jego jest dla mnie bardzo niebezpiecznym. Znam ja jedną tylko obronę: oto odpowiadam w takich razach złośliwie, ironicznie. Więc też machinalnie prawie uchwyliłam się tego środka i swobodnym już tonem odpowiedziałam.

— Na koniec świata? na wyspę odludną etc. etc. Dziękuję za te specjalny. W kozią skórkę, jak Robin-son się ubierać, smarzyć na patyczku papugi i mał-pie łopatki, *pas de ga, mon généreux cousin*, wolę ten buduar.

— Nawet gdy brak słońca odzywa się w tobie wyraźnie, jeszcze jesteś zachwycająca. Odśłoń twarz, Ninetko, proszę cię, na chwilę jedną—i mówiąc to uniósł w górę moją maskę.

— Nie zdejmuj jej, nie chcę dać się poznać je-szcze, nie mogłabym już więcej nikogo intrygować.

— Tu za draperją nikt cię nie zobaczy. Zrób to dla mnie, na jedną chwilę tylko... proszę.

Jednocześnie zdjął mi maskę, a ja mu się oprzeć nie umiałam. Przechylił trochę moją głowę i dotknął szyi mej ustami. Zerwałam się, jakby iskrą elektryczną tknięta. Nie oglądając się po za siebie, z odkry-tą twarzą, uciekłam do salonu pełnego światła i ru-

chu. Ratować się chciałam, ratować tylko od tego człowieka. Gardzę nim, nienawidzę go, a jednak są chwile, w których mnie upaja, w których wzrok i-głos jego mnie odurza.

Upoiłam się nieco, a oczy moje machinalnie Sta-sia poszukiwały. Spostrzegłam go, gdy stał w rogu salonu. Niby ku najbezpieczniejszej przystani skie-rowałam się ku niemu. Chmurno spoglądał dokoła; był niezmiernie mizerny; wypieki tylko, jakby pokład różu na policzkach, okrągło się rysowały... My-slałam, że chory, więc niespokojnie zapytałam:

— Stasiu, może pójdziesz odpocząć trochę?

Spojrzał na mnie, jakby nieprzytomnym wzro-kiem i zawołał:

— To ty, Nino?

— Jakto? niepoznałeś mnie dotąd?

— Poznałem, owszem, poznałem, tylko... Trochę mi się w głowie mąci; nie zważaj na mnie, idź już, idź, to minie...

Co się Stasiowi zrobiło tak nagle? Zaniepokojona byłam bardzo przez resztę wieczoru. Wyrzuty sumienia dręczyły mnie strasznie. A potem długa roz-mowa z Carlem, przerwana zbliżeniem się pielgrzym-ka, w którym poznałam Zelję, a potem pożegnanie, ruch, wrzawa, wszystko to zdenerwowało mnie do najwyższego stopnia. Zelja niecierpi mnie widocznie. Anna także wcześniej wyjechała. Okropnie była mi-zerna, skarżyła się na migrenę. Co się im wszystkim stało. A i ja szalona jestem; co się ze mną dzieje? Staram się zapomnieć o zachowaniu się Zygmunta względem mnie, zagłuszam w sobie wyrzuty sumie-nia, obwiniam Stasia, że jest w złym humorze, a gdy-by on wiedział! Zabiłby mnie i miałby do tego pra-wo. Jaka ja jestem kobieta?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

61)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursia „Kurjera Warszawskiego”)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Zostawisz mi tę bransoletkę?—nalegał Zy-gmunt.

— Musi mi ją oddać; dzisiaj nie ma jej przy sobie, bo już się o nią upominałam.

— On ci jej nie odda. Codziem wykręcać się bę-dzie. Czy upoważniasz mnie do jej odebrania? Wczoraj już prosiłem go o oddanie mi jej, występu-jąc w roli twego krewnego, ale odebrałem tylko a-rogancką odpowiedź. Meza twego nie chcę mięszać w tę sprawę, zdaje mi się, że to byłoby zbyt bezczem-nym.

— Dziękuję ci, Zygmuncie. Masz słuszność; lepiej Stasia w to nie mięszać. Ciebie upoważniam, a... ró-wnocześnie przepraszam.

— Ja się na ciebie gniewać nie umiem. Ale, choź walcę z mną przetańczyć, to zapomnę o chwilowej przykrości, iaką mi zrobiły nieco... żywe wyrazy twoje.

Dość już miałam przykrych wrażeń na dzisiaj, chciałam więc tylko bawić się i zapomnieć o wszyst-kim. Wychyliłam jedną po drugiej dwie szklanki szampana i otoczona ramieniem Zygmunta w wir się puściłam.

Straciłam świadomość o czasie i miejscu. Zdawa-ło mi się, że skrzydła motyle rzeczywiście w prze-strzeń mnie unoszą; dobrze mi było na świecie,

o godz. 10-iej rano telefonem zakład Mieczkowski-go do przybycia z aparatami do pałacu.

Zakład wysłał współpracowników, którzy dokonali kilkunastu zdjęć ugrupowanych na trawniku przy fontannie dygnitarzy perskich.

*

Szach dla swych dworzan codziennie opłaca pięć łóż w cyrku, które stoją do dyspozycji orszaku władcy Iranu.

*

Monarcha perski sownie wynagrodził dr. Gepnera za poradę, udzieloną małemu *porte-honneur*, chorującemu na oczy.

Szanowny profesor, oprócz honorarjum, otrzymał pierścień z brylantem.

Propozycji towarzyszenia małemu pacjentowi w dalszej podróży, pomimo sutych obietnic, dr. Gepner nie mógł przyjąć, przyrzekając natomiast przysłać jednego ze swoich asystentów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* donosi, iż istnieje projekt urządzenia w różnych punktach państwa stacyj ornitologicznych.

= Zgodnie z przedstawieniem departamentu medycznego, w przedmiocie odbywania powinności wojskowej podaptekarzy i uczniów aptekarskich, wydano rozporządzenie, ażeby uczniom i podaptekarzom, pozostającym przez czas służby w aptekach szpitali wojskowych na mocy świadectw urzędowych, czas służby wojskowej wliczonym był do praktyki, obowiązującej dla otrzymania stopnia naukowego aptekarskiego.

= Władza komunikacyjna odrzuciła projekt podwyższenia etatu osobowego na kolei terespolskiej, z powodu powiększania się czynności w niektórych wydziałach.

= Staraniem naczelnika policji warszawskiej wkrótce wydana będzie drukowana instrukcja dla utrzymujących wozy w mieście, która obowiązywać będzie właścicieli, powożących wozami i furmankami.

= Z uwagi na zdarzające się nieszczęśliwe wypadki przy budowie i odnawianiu domów, p. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkulowym dopilnować, co następuje: 1) aby rusztowania były zrobione z mocnego materiału; 2) aby ruchome drabiny zaopatrzone z boków gęstą siatką sznurową; 3) aby przy reparacji dachów robotnicy opasywali się mocnymi, odpowiedniej grubości sznurami, które należy przywiązywać do kominów — i wreszcie 4) w tych miejscach, gdzie się dokonywają roboty budowlane, chodniki należy zagradzać koniecznie na całej szerokości do rynsztoków. Wszyscy kierownicy robót budowlanych, oraz majstrowie, o ile nie dopełnią powyższych przepisów, mają być pociągani do odpowiedzialności sądowej, a nadto w razie potrzeby policja obowiązana jest bezwzględnie przedsięwziąć na miejscu wszystkie potrzebne środki, mające na celu bezpieczeństwo robotników i przechodniów.

= Z powodu znalezienia podczas dokonywanej analizy w laboratorium miejskiem ołowiu w wodach gazowych i to w ilości nader dla zdrowia szkodliwej, co pochodzi ze źle pobielonych naczyń, w których się wyrabia woda gazowa, p. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkulowym, niezależnie od osobistego nadzoru w przedmiocie naczyń, służących do wyrobu wody sodowej i wogóle gazowej, dostarczać do pracowni rozbiorowej miejskiej jak można najczęściej próby wód gazowych dla dokonywania analizy chemicznej.

= Z kancelarji p. oberpolicmajstra otrzymujemy następujące sprostowanie: „W nr. 84-ym *Kurjera warszawskiego* z d. 13 (25) marca, w dziale wiadomości bieżących umieszczono artykuł p. t. „Złodziej kolejowy”, w którym podany był fakt, jakoby na dworcu kolei terespolskiej dopuszczał się nadużyć przebrany za tragarza jakiś łotr, który proponuje swoje usługi nabywania w kasie biletów i, otrzymawszy pieniądze, znika. Przytem opowiedziany jest szczegół takiego oszustwa, którego ofiarą padł niewymieniony z nazwiska czeladnik rzeźniczy, jadący do Białej do właściciela wędliniarni, Drażewskiego. P. o. oberpolicmajstra, fligel-adjudant pułkownik Klejgels, po zebraniu najdokładniejszych szczegółów na miejscu oraz w mieście Biała, uważa za niezbędne podać do wiadomości, że opisany wypadek ani z samym Drażewskim, ani z jego czeladnikiem wcale nie istniał.”

= Na skutek zbiorowej reklamacji mieszkańców części Pragi, mających oddawna przywilej korzystania z łak miejskich, położonych z drugiej strony czasowo zamkniętego mostu na łasze wiślanej, za-

rząd miasta pozwolił pojedynczo przepędzać przez zagrożony most inwentarz na rzeczony łąki.

= Po kilka minut zaledwie przez onegdaj i wczoraj trwające ulewy nagromadziły w wykopach kanałowych taką ilość wody, że bez pospiesznego wydobycia jej roboty uległyby kilkodniowej przerwie. Ażeby zatem uniknąć tej ewentualności, zarząd kanalizacyjny rozesłał do wszystkich zalanych punktów w mieście po kilkunastu robotników, którzy przez noc onegdajszą, dzień wczorajszy i noc ubiegłą zajęci byli wydobywaniem wody tak, iż z dniem dzisiejszym roboty budowlane prowadzone już są bez przerwy.

= Celem uniknięcia przerwy w komunikacji tramwajowej, nocą wczorajszej, już po ustaniu ruchu kołowego przystąpiono do wykopywania tunelu w poprzek ulicy Granicznej, wprost Królewskiej. Wczoraj z rana roboty tak już były posunięte, iż ich prowadzenie; odbywać się będzie bez tamowania ruchu kołowego.

= W dniu wczorajszym odbył się w Towarzystwie kredytowym m. Warszawy dalszy ciąg losowania listów zastawnych serji trzeciej, czwartej i piątej. Na posiedzeniu tem wylosowano listów: serji trzeciej: 121 sztuk 1,000 rub. na sumę 121,000; 77 sztuk 500 rs. na sumę 38,500; 98 sztuk 250 rs. na sumę rs. 24,500; 122 sztuk 100 rs. na sumę rs. 12,200; serji czwartej: 83 sztuk listów 1,000 na sumę 83,000 rs.; 64 sztuk 500 rs. na sumę 32,000 rs.; 42 sztuk 250 rs. na sumę 10,500 rs. i 64 sztuk 100rs. na rubli 6,400. Serji piątej: 16 sztuk 1,000 rs. na sumę rs. 16,000; 12 listów 500 rs. na sumę 6,000 rs.; listów 250 rs. na sumę 1,500; i 12 sztuk 100 rs. na sumę 1,200 rs. Ogółem w dniu drugim i ostatnim ciągnięcia rozlosowano: listów serji trzeciej 418 sztuk na 196,200 rs., serji czwartej 253 sztuk na sumę 131,900 rs. i serji piątej 46 listów na sumę rs. 24,700 rs.

= Ponięca prokuratorji w Królestwie Polskiem, adwokat Perkowski, zawiadania o wakujących spadkach: po Olimpij de Bau-Skorateckiej, wdowy po jenerale, zmarłej w 1878-ym r.; po Marjannie Nejdzik, zmarłej w 1886-ym r., i po Karolu Pawłowski, zmarłym w 1881-ym r. W razie niezgłoszenia się prawnych sukcesorów z odpowiednimi legitymacjami w przeciągu sześciu miesięcy, rzeczony spadki przejdą na własność skarbu państwa.

= Na odbytym egzaminie w tutejszej szkole felezerów cywilnych w d. 31-ym maja r. b. następujący uczniowie otrzymali patenty felezerów młodszych: Salinkiewicz Stefan (z odznaczeniem I-iej klasy), Rajdel Stanisław, Mazurkiewicz Józef, Cebrzyński Bronisław, Kowalewicz Bronisław, Azrełski Jankiel, Blumnsztejn Mowsze, Kryksman Lewel, Epsztejn Judel, Rozenweig Chaim, Kachel Hipolit, Dajcer Jakób, Dobrzycki Maurycy, Kikoler Jojne, Lewin Mojsie, Kremer Jojne. Eksterni na stopień felezerów młodszych: Wolberg Izrael, Gilkowiec Mowsze, Mordasiewicz Josek i Zajfen Chaim. Stopnie felezerów otrzymały: Żyrycka Agrypina, Paczyńska Marja i Kogen Anna. Egzamin odbył się w asystencji delegowanego z urzędu profesora tutejszego uniwersytetu, dra Kotelewskiego, starszego profesora dr. Jaszczynskiego i dentysty, profesora dr. Leszczyńskiego.

= Dyrektorem gimnazjum męskiego w Marjampolu został p. Gejewski, p. o. inspektora 5-go gimnazjum męskiego w Warszawie.

= Z teatrzyków.

W Eldorado w krótko będzie wystawioną sztuka „mieszkańska“, przerobiona z francuskiego przez p. Pawła Kościńskiego p. t. „Dziecię starego miasta”.

W nadchodzącą sobotę Alhambra wznawia grana przed dwoma laty z powodzeniem „Ulanę” Ursyna.

Z okazji gościnnych występów Rygiera, w Bellevue będzie wprowadzony repertuar, złożony z dramatów i tragedji szlachetniejszego stylu.

= Ze sztuki.

* Proszono nas o zwrócenie uwagi publiczności, iż kilka słów, objaśniających treść „Fryny w Eleuzis” znajduje się na rozklejonych afiszach.

Fotograficzna reprodukcja „Fryny” już się zjawia w odnośnym handlu.

* Jeden z monachijskich handlarzy artystycznych zamierza znajdujący się w salonie Krywulta obraz W. Kossaka „Marsz, marsz!” wystawiać w celniejszych miastach zagranicznych.

Utwór ten już tylko przez czas krótki pozostanie w Warszawie.

= Wystawa Kostrzewskiego.

Z przyczyny nie dość szybkiego zgromadzenia się dawnych prac Kostrzewskiego, otwarcie wystawy ich w salonie Krywulta odroczone zostało do dnia 9-go b. m. to jest do przyszłej niedzieli.

Sądząc z liczby już dotąd nadesłanych dzieł, wystawa będzie nader okazała, a zarazem chlubnie świadcząca o niezmordowanej pracowitości naszego humorysty.

Oprócz obrazów i szkiców, będą wystawione albumy, malowane przez pana Franciszka dla różnych osób prywatnych.

Pomiędzy innymi znany w kołach towarzyskich p. K. D. nadesłał „Album przyszłów wintowych” złożone z dwudziestu czterech kartonów.

Sympatyczny wystawca również przygotowuje mnóstwo wachlarzy, ozdobionych scenami i typami brukowemi.

Współdziałają przyjmą również redakcje wszystkich pism ilustrowanych przez nadesłanie oryginalnych rysunków, plansz litograficznych, tudzież numerów okazowych.

= Na „Przytulisko”.

Na mającą się odbyć w d. 16-ym b. m. we „Frascati” zabawę kwiatową w połączeniu z loterją fantową, celem zasilenia funduszów warszawskiego domu schronienia „Przytulisko”, fanty licznie napływają.

W tych dniach hr. Augustowa Potocka, ofiarowała wielki, kilkuset rublowej wartości gobelin, warszawska fabryka wyrobów rogowych hr. L. Krańskiego różnych wyrobów za sto kilkadziesiąt rubli, fabryka szkła w „Czechach” mnóstwo cacek szklanych, oprócz tego zaś z chętnymi i hojnymi także ofiarami pośpieszyły firmy: Kaczorowskiej, Podgórskiego, Szlagera, Hersego, J. Krauzego, Obodowieckiego, Anczewskiej, Sommera, Górskiego, M. Orgelbranda, Zawistowskiego, Mankielewicza, Serkowskiego, Z. Muszkata, R. Bothego, Lijewskiego, Simona i Steckiego i Boqueta.

Z osób prywatnych do pomnożenia fantów przyczyniła się także hojnie hr. Mikorska.

Na początku ubiegłego tygodnia w łonie komitetu urządzającego zabawę, powstała myśl przyspieszenia jej terminu z powodu pobytu szacha w naszym mieście, co niezawodnie przyczyniłoby się do ściągnięcia tłumów publiczności, wobec jednak niemożności wykończenia na czas rozpoczętych robót, oraz nie zebrania jeszcze odpowiedniej ilości fantów, myśli tej zaniechano.

Mimo to komitet tuszy sobie, że piękne a kosztowne fanty, a zwłaszcza sam cel zabawy ściągnie w oznaczonym terminie do „Frascati” wielką liczbę osób.

= Przygotowania.

W przyszłą niedzielę rozpoczynają się na Bielanach doroczne *circences*.

Podczas licytacji na wydzierżawienie placu przed kościołem, odbytej w urzędzie gminnym, utrzymał się p. Bochenek z Mlocin, postąpiwszy do 112 rs.

W roku zeszłym plac był wydzierżawiony za 45 rs.

Przedsiębiorcy huśtawek, karuzeli, baraków szynkownianych, odnajmują części placu od p. Bochenka.

= Posiedzenie.

Towarzystwo ratowania tonących stanowiło doniedawna instytucję słabo vegetującą.

Dopiero obecny zarząd działa w kierunku rozwinięcia Towarzystwa, które ma w swem założeniu wysoce humanitarne cele.

Z sprawozdania, odczytanego na wczorajszym ogólnym zebraniu (nb przybyło niewielu członków) okazuje się, iż Towarzystwo w r. z. przyczyniło się swemi odezwaniami: 1) do ostrożnego kursowania statków na Wiśle i Bugu przy wymijaniu łodzi; 2) do obowiązkowego zaprowadzenia w łazienkach przyrządów ratunkowych dla topielców, wreszcie 3) do trwałego przymocowania łazienek i przystani, unoszonych nieraz prądem wody.

Nadto pod Warszawą trzy przystanie ratunkowe (na Solcu, Rybakach i przy Cytadeli) zapobiegły wielu smutnym wypadkom a przewoźnicy uratowali cztery tonące kobiety.

Następnie fundusz Towarzystwa, dzięki zapobiegliwości zarządu, urosł już do 2,317 rs.

Członek Towarzystwa, inżynier Kwieciński, uważając, że ten dodatni rozwój zawdzięczać należy energii i gorliwości członka zarządu, adwokata Schrayera, wniósł ogólne podziękowanie, co wszyscy jednomyślnie potwierdzili.

Również przez powstanie uczczono zmarłego członka zarządu jenerała Fejehntnera a na jego miejsce wybrano przez akklamację naczelnika zarządu komunikacji rz. rad. st. Kosteńickiego.

Celem zjednia większej liczby członków uchwalono wysłać odezwę do wszystkich redakcji czasopism z prośbą o wykazanie dodatknych celów instytucji i poparcie Towarzystwa.

Wreszcie dla zasilenia funduszów postanowiono w ciągu bieżącego karnawału letniego urządzać wielki festywna na świętym powietrze.

Zebrań, które trwało przeszło godzinę, przewodniczył prezes Towarzystwa, p. Józef Rawicz.

= Żegluga.

Woda na Wiśle powoli opada. Wczoraj wodomiar wskazywał stopę 1 cali 10. Pomimo tak niskiego stanu wody, pod koniec ubiegłego tygodnia ruch spławny cokolwiek się ożywił.

Przybyły z Gdańska transporty żywicy, trawy amerykańskiej, towarów kolonialnych, aptecznych, węgla angielskiego itd.

Wywieziono przeważnie pszenicę i groch. Tratew stosunkowo do poprzedniego tygodnia mniej splawiono i to przeważnie z Galicji.

Parostaki coraz więcej napotykają przeszkód w mieliznach.

= Przygoda ze statkiem.

W dniu onegdajszym statek „Warszawa”, płynący z pasażerami z Płocka do Warszawy przy brzegu bielańskim, z powodu niskiego stanu wody uderzył dnem o wielki kamień.

Uderzenie to spowodowało tak poważne uszkodzenie statku, iż o dalszej podróży nie mogło być mowy.

Wiadomość o wypadku przysłała do Warszawy i z przystani zostały wyprawione statki, „Płock” i „Maurycy”, które zabrały podróżnych.

Ci jednak zamiast o 7-ej po południu, przybyli dopiero o 12-ej w nocy.

Uszkodzony statek do połowy zatonął i przez dzień wczorajszy wypompowywano z niego wodę. Ofiarą gwałtownego wejścia statku na piaski padł maszynista.

W chwili wstrząśnienia „Warszawy” w kotle utworzył się otwór, którym buchnęła para na twarz, szyję i piersi maszynisty.

Mocno poparzonego w dniu wczorajszym odesłano na kurację do szpitala.

= Walka o miejsca.

W zeszłą niedzielę, z powodu wyścigów, zarząd tramwajowy wypuścił w stronę Mokotowa wszystkie wagony letnie i zimowe, jakie tylko posiadał.

Pomimo to jednak setki ludzi w godzinach wieczornych zdobywały szturmem tramwaje, nie szczególnie polajane, szturchnące pod żebra, a nawet... uderzeń po twarzach, byle tylko pierwszeństwo otrzymać.

Silniejsi wypychali słabszych z miejsc już zajętych.

Zrozpaczeni konduktorowie nie mogli dać rady; wszelkie ich perswazyje, że tylko przepisana liczba osób może się zmieścić w tramwaju, nie odnosiły najmniejszego skutku.

Ludzie czepiali się po bokach wagonów, chwytali nawet za poły lub kołnierze sąsiadów, przeciążając nieszcześliwe konie.

W takich razach skuteczną byłaby tylko interwencja policji, skoro publiczność niechcąc zrozumieć niewłaściwości swego postępowania.

= Kradzieże.

W dniu onegdajszym w mieszkaniu znanego okulisty, dra M. Kępińskiego pod nrem 25-ym przy ul. Królewskiej, między godziną 2-gą a 3-cią po południu wyłamano frontowe drzwi, a następnie z otworzonego wytrychami biurka dra K. skradziono przeszło 1,000 rs.; w mieszkaniu znajdowała się tylko służba, chociaż lokaj od lat 8-iu jest już u dra K. i odznacza się wypróbowaną uczciwością; z uwagi na zuchwałość tej kradzieży, policja przedsięwzięła niewątpliwie energiczne śledztwo. — Z otworzonego wytrychem mieszkania M. Gębińskiego pod nrem 16-ym na Nowym Świecie skradziono garderobę wartości 115 rs. — Przy ul. Wolskiej pod nrem 3-im Mścirowi Zoraczowskiemu skradziono 100 rs. — Przy ul. Wroniej pod nrem 30-ym, u Bolesławy Tarnowskiej spełniono kradzież garderoby, bielizny i 49 rs. — Podobne kradzieże, z których każda dochodzi do 100 rs. spełniono: pod nrem 15-ym przy ul. Gesiej u Milchnerowej, pod nrem 13-ym przy ul. Ostrowskiej u M. Orzechowskiej, pod nrem 66-ym przy ul. Pańskiej u A. Wiśniewskiego, pod nrem 46-ym przy ul. Złotej u F. Fibiszewskiego, pod nrem 11-ym na Przejeździe u Gałgowskiej, pod nrem 16-ym przy ul. Chmielnej u Suskiego, pod nrem 66-ym przy ul. Czerniakowskiej u Anny Kuchczyńskiej, wreszcie pod nrem 54-ym przy ul. Jerozolimskiej u W. Michałskiego. — W przejściu przez Krakowskie Przedmieście pani Ryszardowej wyciągnięto woreczek z kilkunastu rublami; złodziejka przytrzymała, lecz już bez łupu.

= Sprzeniewierzenie.

Niejakiego Dyonizy Hoferman, młodzieniec 17-letni, pracownik fabryki Rychtera, dobrawszy się do kasy swego pryncypała, skradł w papierach bankowych 3,000 rs. i z łupem zemknął.

= Gwałtowny szynkarz.

W dniu wczorajszym szynkarz pod nrem 15-ym przy ul. Chłodnej, Jan Szyzka, wypchnął z szynku żebraczkę, Klementynę Urzyczową tak gwałtownie, iż nieszcześliwa kobieta zraniła się niebezpiecznie o kamień w głowę.

Nieprzytomną odwieziono do szpitala przy ul. Smolnej.

= Napad.

Nocy wczorajszej p. N. został napadnięty w parku łańcuchowym przez jakiegoś strażnika więziennego i tylko przy pomocy swej łaski zdołał się od napastnika uwolnić.

Lotr jednak skradł panu W. palto, a przy szamotaniu się zostawił blachę od czapki.

= Pokaleczony.

W gminie Czyste na mularza Wincentego Ruszczyka napadło kilku łotrów i zraniło go niebezpiecznie nożem.

Ruszczyka odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Zagadkowa śmierć.

W okolicy wsi Koło, w gminie Czyste, znaleziono w rowie zwłoki starca Mateusza Obluckiego, mieszkańca gminy Czyste, liczącego około 70 lat.

Na ciele O. nie znaleziono żadnych śladów gwałtu.

= Do Bujwida.

Wczoraj rano do pracowni bakteriologicznej dra Bujwida przywieziono 9-letniego chłopczyka, Eugenjusza Suworowa, pokąsanego przez psa pokojowego.

Wypadek zdarzył się w domu Józefa Dyżewskiego przy ul. Pańskiej pod nrem 88-im.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Cote libre nieprzestaje zajmować się sprawami naszej kolei i informować swoich czytelników o stanie i przebiegu poruszonych kwestyj.

W piątkowym jej numerze czytamy co następuje:

„Wyparta administracja kolei warszawsko-wiedeńskiej nieprzestaje, jak może, objawiać swojego złego humoru.

„Liczy ona wrzekomo na ustanowienie bliskiego terminu dla następnego zebrania, aby upośledzić grupę, która odniosła zwycięstwo w d. 24-go maja.

„Przedewszystkiem nie sądzimy, aby jej się udało cel ten osiągnąć, pomimo trudności materialnych, jakie naszym przyjaciołom przyjdzie przewycięzać.

„Z Berlina telegrafują, że akcje są poszukiwane z 2% za wypożyczenie, czyli że grupa polska i jej adherenci starają się za każdą cenę pozyskać akcje.

„Zbytecznym byłoby dodawać, że przyszłe zwycięskie zebranie ma na porządku dziennym jedynie tylko uchwałę o dywidendzie, a że dywidenda ta zarówno przez wypartą jak i przez nową administrację była żądana w wysokości 13 rubli, więc przeciwko cyfrze tej nie może być walki na serjo.

„Zwycięstwo naszych przyjaciół, mających dziś większość w radzie zarządzającej, będzie zupełnem, i zobaczymy może w krótko, jak ci, którzy starają się dziś o złagodzenie szcześliwych jego rezultatów, drogo przepłacą swoje machinacje.”

*

Z Brukselli donoszą pod datą sobotnią, że w skutek zakupów berlińskich akcji kolei warszawsko-wiedeńskiej podniosły się o 27 franków.


Na giełdzie sobotniej były one przedmiotem bardzo znacznych transakcyj, czynionych na nowo zebranie ogólne.

Która strona zakupy te czyni, nie wiadomo.

Kurs podniósł się o 7%, tak że obecnie placą za nie 245.

Za wypożyczenie na ogólne zebranie placą po 2% i wyżej.

NEKROLOGJA.



S. P.

Józef Pajkowski,
OBYWATEL,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności w dniu 5-im czerwca r. b., przeżywszy lat 70. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski odbędzie się w d. 5-ym czerwca, tj. we środę, o godzinie 4-ej po południu, na które pozostała żona wraz z synem zaprasza. 1950

Z SĄDÓW.

Echa włocławskie.

Głośna w swoim czasie sprawa o nadużycia w filji Banku Polskiego we Włocławku przysłała nareszcie pod osądzenie izby sądowej. Główni sprawcy malwersacji zdołali uciec i uniknęli w ten sposób zasłużonej kary; natomiast inni, którzy odegrali drugorzędną rolę w sprawie, zasiadli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych.

Wykrycie nadużycie nastąpiło przy następujących okolicznościach. We wrześniu 1885-go r. przybył do Włocławka kontroler oddziału banku państwa w Borysogłębsku, Obracow, w celu wybrania kandydatów do komitetu dyskontowego i dokonania czynności przedwstępnych, z reorganizacją banku związanych.

Dyrektor filji włocławskiej, Edmund Krzeczowski, konferował z nowoprzybyłym bardzo poważnie, nie budząc żadnego zgola podejrzenia co do manipulacji bankowych. Tymczasem 4-go października t. r. rozeszła się wieść, że Krzeczowski zbiegł wraz z żoną i synem. Wiadomość okazała się prawdziwą, przyczem sprawdzono, że przed samą ucieczką Krzeczowski zdążył zabrać z kasy bankowej w gotowiznie 80,000 rs., dalsze zaś śledztwo ujawniło cały szereg systematycznie dokonywanych nadużyć, które przedstawione zostały szeregogółowo w akcie oskarżenia, obejmującym 40 stronic pisma.

Pierwsze miejsce zajmuje zarzut kradzieży 80,000 rs. Znajdujemy co do tego w akcie oskarżenia następujące szczegóły.

W d. 3-im października kontroler Obracow zwołał wszystkich urzędników filji włocławskiej, na posiedzenie, które miało się odbyć o godz. 5-ej po południu i miało na celu obejrzenie różnych ksiąg i wykazów.

Urzednicy: Michalewski, Jachcikowski i Ginett, idąc do banku zauważyli, że Krzeczowski szuka wszędzie kasjera, Wilkieskiego, dopytuje się o niego i jest mocno wzburzony. Kiedy nareszcie ukazał się Wilkieski, Krzeczowski podbiegł do niego i zawołał: „Gdzieś pan się chował, daj mi pan klucze od kasy.” Niebawem obaj weszli do kasy, przyczem Wilkieski układał weksle na stole w pokoju, sąsiadującym ze skarbcem. Krzeczowski zaś wszedł do kasy, po chwili jednak wyszedł zleciwszy zapalić świecę i poświecić kasjerowi. Zlecenie to wykonał urzędnik Szpotanski, poczem Wilkieski zamknął obie kasy w skarbcu. W kilka chwil później przybył do banku kontroler Obracow.

Według słów Wilkieskiego, w skarbcu stały zawsze dwie kasy: jedna z portfelem wekslowym, druga podręczna z gotówką do wysokości 50,000 rs. Jeden klucz od pierwszej kasy znajdował się u niego, drugi u Krzeczowskiego. Z liczby trzech kluczy, na jakie zamykała się kasa podręczna, jeden był w rękach Wilkieskiego, drugi w rękach Krzeczowskiego, trzeci w rękach kontrolera Smochowskiego; zdarzało się jednak że i ten ostatni klucz znajdował się u Krzeczowskiego.

W dniu 3-im października Wilkieski był u reagenta, a z tamtą przyszedł do banku, gdzie już go poszukiwał Krzeczowski. Zaraz na wstępie b. dyrektor filji polecił mu otworzyć skarbiec, gdyż, jak mówił, trzeba było złożyć weksle do portfela. Weszli razem, przyczem Wilkieski układał weksle przy oknie, Krzeczowski zaś pozostał w skarbcu, z kądem po chwili zawołał: „Daj mi pan weksle, włożę je także.”

Wziąwszy portfel do rąk, Krzeczowski włożył go do kasy, zapytał, czy wszystko jest w porządku, zalecił milczenie o tem, że weksle zostały schowane i wyszedł. Tymczasem Wilkieski zamknął kasę, dopędził Krzeczowskiego i oddał mu klucze, które następnie znalazł w jego biurku.

Ogłędziny wykazały, że skarbiec przytykał tuż do pokoju kasjera, gdzie w odległości kilku kroków od drzwi żelaznych stał stół do zajęć codziennych. Ze skarba właśnie Krzeczowski zdążył zabrać 80,000 rs. w czterech paczkach po 20,000 rs. Pociągnięty do odpowiedzialności za niedbalstwo służbowe Wilkieski objaśnił, że wierzyl w uczciwość swego zwierzchnika i nie przypuszczał, aby był zdolnym do podobnego czynu.

Po ucieczce Krzeczowskiego jeden z bliskich jego przyjaciół, kupiec miejscowy, Bolesław Grabczewski, zeznał, że Krzeczowski mówił mu o zamierzonej rewizji filji włocławskiej, żalił się, że ma wielki niedobór w kasie i że będzie zmuszony uciec. Pomimo przekonywań ze strony Grabczewskiego, Krzeczowski od zamiaru nie odstąpił, i rzeczywiście o godz. 6-ej wieczorem Grabczewski spostrzegł go w dorozę na moście. Przysiadłszy się do niego, Grabczewski w dalszym ciągu namawiał go do zaniechania ucieczki, ale i tym razem bez skutku.

Tu zaczynają się peregrynacje Krzeczowskiego. Wjechałszy w granice gub. płockiej, skierował on naprzód swą podróż do Nowej Wsi, gdzie zażądał koni od miejscowego radcy, Teofila Stawskiego. Stawski odmówił jego żądaniu, wysłał jednak kowala Małkowskiego, aby wynajął konie dla Krzeczowskiego. W tym czasie Krzeczowski jadł we dworze przekąskę, a nawet liczył storubłówki wobec lokaja, Stein kampa.

Wynajęty za 5 rs. włościanin, Krzysztopolski, podwiózł go do Małgoszyna; nazajutrz widziano Krzeczowskiego w Nad rożu i Płonem, z kąd wynajętymi koniami dostał się do Tomkowa. Lokaj Szymański zeznał, że przyjazd nastąpił około godziny 4-ej po południu, że Krzeczowski kazał sobie otworzyć mieszkanie radcy Orłowskiego, umył się, wypił herbatę i pie szo poszedł do Retfin.

W półtorej godziny później przyjechał właściciel Tomkowa, Stefan Cynowski, razem z radcą Orłowskim, a o godz. 9-ej wieczorem wrócił znów Krzeczowski. Po krótkiej rozmowie z Krzeczowskim Orłowski oznajmił Cynowskiemu, że b. dyrektor filji został skompromitowany przez niejakiemu Rocińskiego i musi uciekać za granicę.

Badany przez sędziego śledczego Orłowskiego objaśnił, że będąc w Retfinach, otrzymał karteczkę od niejakiemu Hoppe, który prosił go o porozumienie się z pewnym krowniakiem. Wróciwszy do Tomkowa spotkał tam Krzeczowskiego, dowiedział się od niego o zamiarze ucieczki, nie mógł mu jednak dać żadnych wskazówek co do przebycia granicy.

(D. c. n.)

E. W.

Ostatnie wiadomości.

Kraków 2-go czerwca. — Centralny komitet wyborczy na Galicję zachodnią na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu zatwierdził kandydatury na posłów sejmowych: hr. Edwarda Raczynskiego z powiatu nowotarskiego, notariusza Edmunda Klemensiewicza na powiat grybowski i p. Tadeusza Romera z powiatu limanowskiego. Na pismo komitetu miast i miasteczek, w którym domagano się zwiększenia komitetu centralnego pięcioma członkami z grona lwowskiej sekcji komitetu miast, odpowiedziano odmownie, ze względu, iż komitet centralny w myśl instrukcji koła sejmowego nie może wchodzić w żadne rokowania z jakąkolwiek inną organizacją wyborczą.

Kraków 2-go czerwca. — Sobiesław hr. Mieroszewski, poseł sejmowy z okręgu wyborczego Kraków, Mogiła, Liszki, Skawina, ogłosił drukiem sprawozdanie z czynności sejmowej z ubiegłej kadencji, przeznaczone wyłącznie dla włościan.

Belgrad 2-go czerwca. Prasa tutejsza w silnych wyrazach odpiera zarzuty dzienników austriackich i węgierskich. *Belgradzk. Dnewnik* oświadcza, że nikogo to nie powinno obchodzić, iż serbowie na siebie strzelają, gdyż, jako lud niezawisły, mają do tego prawo. Austrija powinna troszczyć się o własne tylko interesa; to jej wystarczy.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Wiernyj 3-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) — Pulkownik Piewcow z taborem 88 wielbłądów wyruszył z Przewalska przez góry Chotan w granice Kaszgarskie.

Wiedeń 3-go czerwca. (Tel. Agencji półn.) — Z Cetynji donoszą, że księżna Milena otrzymała od cesarza Franciszka-Józefa telegram z serdecznym powinszowaniem z powodu zaręczyn księżniczki Miłicy.

Lwów 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Na pogrzebie hr. Alfreda Potockiego, który odbędzie się we środę w Łańcucie, obecnymi będą: prezes ministrów hr. Taaffe, tudzież ministrowie Dunajewski i Zaleski. Hr. Taaffe prosto z pogrzebu przybędzie do Lwowa. Przyjazd nastąpi we środę o godzinie ósmej wieczorem. Prezes ministrów zamieszka w pałacu namiestnikowskim. We czwartek zrana hr. Taaffe zwiedzi zakład imienia Ossolińskich, muzeum Drieduszyckich, muzeum przemysłowe, instytut sturypigijski itd.; po przedstawieniu sobie władz prezes ministrów obejrzy gmach sejmowy i uda się prawdopodobnie na Wysoki Zamek. Po obiedzie, spożytym u namiestnika hr. Badeniego, nastąpi odjazd do Krakowa. Tam że w piątek hr. Taaffe zwiedzi katedrę na Wawelu, Collegium novum, bibliotekę Jagiellońską, akademię umiejętności, muzeum Czartoryskich i pracownię Matejki. W sobotę powróci do Wiednia.

Praga czeska 3-go czerwca. (Tel. p. K. W.) — Wydana dzisiaj odezwa wyborcza komitetu niemieckiego zapowiada powstrzymanie się Niemców i nadal od wstąpienia do sejmu czeskiego. Posłowie zostaną wybrani pod hasłem abstynencji tak długo trwającej, dopóki czesi nie poczynią żądanych ustępstw.

Toruń 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Prezes rejencji gdańskiej wniósł do sądu ziemiańskiego w Kwidzynie rekurs przeciwko orzeczeniu sądu ziemiańskiego w Gdańsku, iż związek kredytowy i rolny w Toczynie (parcelacja dr. Kalksteina) został prawnie zawiązany. (Prezes rejencyjny wniósł, jak wiadomo, o rozwiązanie tej spółki, twierdząc, że cele jej sprzeciwiają się przepisom o spółkach. przyp. red.)

Poznań 2-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Na rzecz kolonji letnich dla dzieci polskich otrzymał komitet od ratunkowego komitetu berlińskiego 750, a od poznańskiego 1500 marek.

Berlin 3-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) — Utrzymują obecnie, że cesarz austriacki przybędzie tutaj w początkach sierpnia.

Berlin 3-go czerwca. (Tel. pr. Knr. W.) — Zakończenia obrad konferencji samońskiej oczekują z końcem bieżącego tygodnia.

Berlin 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wynajęci przez dr. Petersa dla wyprawy do Emina baszy somalisowie pchorowali się i powrócili do Adenu.

Paryż 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dochody akcyzy miejskiej okazały się w maju, dzięki wystawie powszechnej, o 1,200,000 fr. większe, niż zwyczajnie.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 3-go czerwca. (Tel. pryw. Kurjera Warszawsk.) — Dzisiejsze zebranie giełdowe rozpoczęło swe czynności w usposobieniu bardzo korzystnym i zwykłym, ponieważ spekulanci nie okazywali chęci do zaciągania zobowiązań na niższe, mając świeżo w pamięci zeszłotygodniowe niepowodzenie. Ku końcowi zebrania otrzymano depeszę z Petersburga, stwierdzającą świetny rezultat subskrypcji na II-gą emisję konsolidowanych pożyczek, wskutek czego nastąpiła nieznaczna poprawa tendencji. Ruble w transakcjach natychmiastowych obniżyły się o 80 fen., a w końcomiesięcznych o pół marki. Weksle krótkoterminowe na Warszawę straciły 1 markę 10 fen., a na Petersburg 20 fen., tylko długi Petersburg obniżył się 10 fen. Z papierów ziemskie listy zachowały poziom dnia poprzedniego a likwidacyjne zyskały 10 kop. w zlocie. Z ruskich walorów wschodnie pożyczki III-iej ser. straciły 10 kop. w zlocie; niżej notowano konsola z r. 1880-go, 4 1/2 % listy zastawne ruskie i 6% rentę, kredytówki spadły o 1 1/10%. Żyto w obu terminach poniosło znaczne zyski; w towarze natychmiastowym zyskało 3 m., a na dostawę 3 m. 50 fen.

Table with market data for Berlin 3-go czerwca, including Bil. ban. rus., Weksle na Warszawę, Wek. na Petersb. krót., etc.

Kursa z dnia 1-go czerwca: 216.30 216.10, 214.50, 212.—, 215.25, 66.50, 64.50, 165.10, 139.25, 144.—.

Petersburg 1-go czerwca. — Weksle na Londyn 94.50 Pożyczka premjowa I-iej emisji 271 1/2. Pożyczka premjowa II-iej emisji 244 1/2. Półimperjal 7.54.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 3-go czerwca. — Dowozy na targ dzisiejszy były nieco większe, usposobienie nie dla wszystkich gatunków zboża jednakowe. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy. Pokup był słaby, za wyborowe ziarno osiągnęto 6 rs., za białą płacono 5.70 i 5.80. Usposobienie dla żyta mocniejsze, popyt więcej ożywiony, wyborowe gatunki osiągały 3.85, 4 i 4.10, za średni towar płacono 3.75. Jęczmienia na targu nie było. Owies sprzedawano tylko na dotal. Na wczorajszym targu praskim zaofiarowanie towaru było znaczne, dowieziono bowiem 43 wagony zboża, pokup dosyć słaby. Żyto spokojnie, płacono za wyborowe 67—69 kop., średnie 64 do 66 kop., ordynaryjne 62—63 kop., dowieziono 9 wagonów. Owies słabiej, dostawy wynosiły 21 wagonów, kupowano wyborowy po 75—78 kop., średnie po 68—72 kop. Grochu nadesłano 5 wagonów, płacono za średnie 78—85 kop., za lepszy do 90 kop. Jęczmień słabo, średni 65—70 kop., nadesłano 4 wagony. Kaszy jaglanej nadesłano 4 wagony kupowano wyborowy towar po 105—115 kop., średni po 95—110 kop.

Targ na Pradze dnia 3-go czerwca. — Usposobienie targu niezmiernie słabe, dowozy w dniu dzisiejszym wynosiły 14 wagonów. Żyta nadesłano 4 wagony, wyborowe gatunki sprzedawano po 67—99 kop., średnie 65—66 kop., ordynarne 62—63 kop. Owsa przybyło 5 wagonów, wyborowy kupowano po 75—78 kop., średni 68—72 kop., ordynarny 64—65 kop. Gryki nadesłano 1 wdgon, kupować można 75—90 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień słabo, za średni towar osiągnąć można 60—70 kop. Kasza jaglana zupełnie nie miała pokupu, nadesłano 3 wagony.

Gdańsk 31-go maja. — Pszenica krajowa silnie zaofiarowywana, ulegała niższej i możliwej do sprzedania po dopelnieniu znacznych ustępstw. Towar tranzytowy również w słabym usposobieniu, przy osłabionych cenach. Płacono za polską transito dobrze pstrą 127,8 f. 126 m., jasno-pstrą 125/6 f. 125 m., wysoko-pstrą szklistą 128/9 f. 140 mar., za ruską transito czerwono-pstrą 126/7 f. 127 m., jasno-pstrą 124 funt. 128 m., 126/7 i 127 f. 131 m., czerwono obsadzoną 125 f. 118 m., 125/6 f. 120 127/8 f. 121 m., czerwono 127/8 f. 125 m., Girka 128/9 f. 120 m. za tonnę. Terminy na czerwiec-lipiec od 131 do 130 1/2 mar. płacono, na lipiec-sierpień transito 132 m. płacono, na wrzesień-październik krajowe 172 1/2 m. żądano, 172 m. płacono, transito 132 m. płacono, na październik-listopad 132 mar. osiągnięto. Cena regulacyjna tranzytowej 177 mar., tranzytowej 128 m. Żyto krajowe bez obrotów, a tranzytowe słabo; płacono za ruskie transito 121/2 funt. 87 m., 122 f. 88 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na czerwiec-lipiec żądano 138 mar., tranzytowe 87 1/2 m., na lipiec-sierpień żądano 137 mar., na wrzesień-październik żądano 132 1/2 za dolno-polskie 90 mar. płacono. tranzytowe żądano 89 1/2 m., płacono zaś 89. Cena regulacyjna 140 m., dolno-polskiego 89 mar., tranzytowe 87 m. Jęczmień kupowano polski tranzyto wyborowy 114 f. 108 m., ruski transito 101 f. 81 m., 103/4 do 105 funt. 82 mar., na paszę 77 do 78 1/2 m. za tonnę. Owies i groch bez targu. Rzepak krajowy 235 m. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 5 1/2 mar. w płaceniu, a podlegający cłu 3 1/2 mar. w płaceniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu mocno, Kurs w Gdańsku 218 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Idalji H. z Żorawiej. — Szkoła, o którą sz. pani zapytuje, jest jeszcze w projekcie. Zdaje się, że będzie otwartą najwcześniej we wrześniu r. b.
Obywatelowi, stulemu prenumeratorowi. — Jest to raczej zwyczaj niż przepis. Wszakże o ile lokator sam uczynić nie chce, nie pozostaje nic innego, jak załatwić rzecz od siebie.
Stulemu prenumeratorowi z ul. Widok. — Jeżeli spadek pozostał w gotowości, papierach lub ruchomościach następnie sprzedanych, nie ma żadnej potrzeby wzywania rejenta i płacenia stempla.
Prenumeratorowi z ul. Śliskiej. — Bardzo rzadko. Jeż napisał powieść „Herzog słowiański”.
Elektron. — Następuje po błyskawicy. Z greckiego.
Homo novus. — Bardzo wątpliwy, czy się znajdzie!... Należy złożyć oryginał do ocenizowania w komitecie, ułożyć się z drukarnią, poczynić ogłoszenia w pismach i oddać w komis księgarskim.
Panu A. S. z Królestwa. — Prosimy uprzejmie o wiadomości treściwe.
Żądającemu pomocy. — Tego rodzaju informacji udzielać nie możemy.
Stulemu prenumeratorowi. — Dla uzyskania paszportu mieszkańcy stali warszawscy zwracają się z podaniem osteplemowanem do oberpolicmajstra; mieszkańcy gub. wołyńskiej, w Warszawie przebywający, otrzymują paszporty od gubernatora wołyńskiego.
Panu Sylwinowi N. w Kielcach. — Jest tylko jeden wydział medyczny, urządzony na zasadach ogólnych. Z 6-ia klas nie przyjmują. Paszport bierze się od właściwego gubernatora. Co do warunków, na miejscu objaśni prof. Stanisław Zaleski, do którego należy zwrócić się listownie.
Panu W. Z. — Podał współpracownik, który obecnie bawi za granicą. Prosimy o adres — zakomunikujemy listownie.
Panu M. Z. — Kurjer poranny dostał już za to monitum od Życia. Wiersz na nagrobku „Gdziekolwiek jest, jeśli jest, lituj mej żalności” jest wierszem... Kochanowskiego. Kurjer nazwał go niewłaściwym, a Przegląd katolicki „wysocę cynicznym i gorszącym”. Co teraz powie Przegl., tak chętnie polujący na usterek dziennikarskie?...

Panu Czesławowi. — Jan Gribeauval, znakomity artylerzysta, urodzony w r. 1715-ym w Amiens, długo był w służbie austriackiej i został feldmarszałkiem. We Francji przyjął jego system artylerji. Został tam generałem, wreszcie przyjął natorom Metz. Umarł r. 1789-go.

Panu Ciekawskiemu, pod godłem: „A to się wybrał!” — odkłada się, czyli wyklada po brzogach na wierzch, jak np. in-kladanych i t. d.” (Słownik wileński). 2) Barwy są: karmazynowa i biała; wizerunki białe, tło karmazynowe. Chorągiew była jedyna, biała z karmazynem. 3) Nazwiska nie kończą się nigdy na ki, lecz na ski. Mazaraki jest nazwiskiem rumuńskim. Z samego brzmienia nazwiska niełatwo jest określić twierdzenie, gdy nazwisko pochodzi od miejscowości, np. Zamyski od Zamocia, Lubecki od Lubeza i t. p. Często też samo brzmienie drogą lingwistyczną świadczy o swej dzielnicy, np. Chodkiewicz — syn Chodka, t. j. Chwódka — Fodka — Fendora — Teodora, więc nazwisko oczywiście rusińskie. Kościuszko — wień rusińskie, jest zdrobnieniem imienia Konstanty; Kościuszko, Kościuszko. Matejko po polsku brzmiałoby Maciejko; nazwisko czeskie. Wilczek, Bartoszek nazwiska czyste polskie. Chcąc ogólną dać wskazówkę, powiedzić można, że nazwiska na ski, oraz zdrobniałe, jak Skarbek, Wilczek i t. p. są rdzennie polskimi; nazwiska na icz w znacznej części są rusińskimi; nazwiska na ło, munt, gird i w. in. są litewskie, jak np. Mongiak, Skirmunt, Dougird i in.

Panu Ch. Lor. — Nie przyjmują.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go czerwca 1889 r.

Table with meteorological data: Barom., Wilgot., Wiatr, Temp. C., Temp. R. for D. 2-go g. 9 w. 752.9, D. 3-go g. 7 r. 751.4, etc.

— CEMENT Grodziec, Wysoka, Angielski i Niemiecki, oraz Cegła i Glinka ogniotrwała angielska Ramsaya i krajowa na składzie u firmy Z. A. Krajewski, Bielańska 9 (Hotel Paryski) Telefon Nr. 83. 1667

— W hotelu Angielskim Kapiele i Prysznic w każdym czasie. Wanna 35 kop., abonament 3 rs. 60 kop. Prysznic 15 kop., abonament 1 rs. 50 kop. Pokoje umebłowane od 15 do 25 rs. miesięcznie do wynajęcia w hotelu. 1919

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

Table with train schedules: POCIĄGI, Odchodzą, Przychodzą, Warszawa-Wiedeńska, Kurjerski 2 klasy, Warszawa-Bydgoska, Warszawa-Terespolska, Warszawa-Petersburska, etc.

— Statki parowe Stan. Górnickiego i S-ki odchodzi codziennie do Ciechocinka i Torunia o godz. 4 m. 30, do Plocka o godz. 8-iej minut 1720 rano.

Statki parowe FAJANSA odchodzi: do Plocka i Włocławka, codziennie, o godzinie 5 i 8-iej rano do Mniszewa (oprócz niedziel) i Góry Kalwarii, codziennie, o godzinie 7-iej rano; z Nowej Aleksandrii do Szwarczowa w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 5-iej z rana.